

Sygn. akt VI Ka 390/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 grudnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Elblągu VI Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodnicząca:	SSO Natalia Burandt (spr.)
Protokolant	st. sekr. sądowy Kamila Obuchowicz

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej Jarosława Hajduckiego

po rozpoznaniu w dniach 28 października 2016r., 16 grudnia 2016r. w E.

sprawy:

W. W. (1) s. W. i D., ur. (...) w P.

oskarżonego o czyny z art. 279 § 1 kk w zw. z art. 64 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Elblągu

z dnia 09 czerwca 2016 r., sygn. akt VIII K 764/15

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

II. zwalnia oskarżonego W. W. (1) w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowania odwoławcze.

Sygn. akt VI Ka 390/16

UZASADNIENIE

W. W. (1) oskarżony został o to, że:

VI. w dniu 25 marca 2015 roku w E., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, dokonał włamania na posesję przy ul. (...) poprzez wyłamanie metalowego elementu bramy oraz poprzez wybicie okna do garażu na tej posesji skąd zabrał w celu przywłaszczenia 15 sztuk żeliwnych grzejników o wartości 1.000 zł na szkodę M. G. przy czym czynu tego dokonał będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Elblągu sygn. akt VIII K 54/06 z dnia 15 września 2006 roku za czyn z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. na karę trzech lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 13 sierpnia 2005 roku do 14 sierpnia 2005 roku, od dnia 07 października 2005 roku do dnia 01 grudnia 2005 roku oraz od dnia 04 czerwca 2007 roku do dnia 09 kwietnia 2010 roku, tj. o przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.,

VII. w dniu 26 marca 2015 roku w E., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, dokonał włamania w nieustalony sposób do pojazdu marki F. (...) o wartości 9.000 zł oraz do pojazdu marki F. (...) o wartości 700 zł oraz pojazdu marki P. o wartości 1.000 zł i zaboru w celu przywłaszczenia tych pojazdów o łącznej wartości 10.700 zł na szkodę M. G., przy czym czynu tego dokonał będąc uprzednio skazanym wyrokiem Sądu Rejonowego w Elblągu sygn. akt VIII K 54/06 z dnia 15 września 2006 roku za czyn z art. 280 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. na karę trzech lat pozbawienia wolności, którą odbył w okresie od dnia 13 sierpnia 2005 roku do 14 sierpnia 2005 roku, od dnia 07 października 2005 roku do dnia 01 grudnia 2005 roku oraz od dnia 04 czerwca 2007 roku do dnia 09 kwietnia 2010 roku, tj. o przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Elblągu, wyrokiem z dnia 09 czerwca 2016r. w sprawie o sygn. akt VIII K 764/15 uznał oskarżonego W. W. (1) za winnego popełnienia opisanych wyżej w punktach VI-VII wyroku czynów, z tym odmiennym ustaleniem, że wartość opisanych w punkcie VII pojazdów wynosi odpowiednio - marki F. (...) 20.000 zł, marki F. (...) 3.000 zł, a marki P. 7.000 zł, o łącznej wartości 30.000 złotych, czyny te zakwalifikował z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. i ustalając, że czyny te stanowią ciąg przestępstw kwalifikowanych z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. na podstawie art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 2 k.k. w zw. z art. 91 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. skazał oskarżonego W. W. (1) na karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 63 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 4 § k.k. na poczet orzeczonej wobec oskarżonego W. W. (1) w punkcie III wyroku kary pozbawienia wolności zaliczył okres zatrzymania w sprawie w okresie od dnia 26 marca 2015 roku (godz. 17.15) do dnia 27 marca 2015 roku (godz. 18.35). Na podstawie art. 46 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonego W. W. (1) środek karny w postaci obowiązku naprawienia szkody w części poprzez zapłatę solidarnie ze współoskarżonymi na rzecz M. G. kwoty 5.000 zł (pięć tysięcy złotych).

Orzeczenie zawiera także rozstrzygnięcie o dowodach rzeczowych oraz o kosztach sądowych, od uiszczenia których sąd zwolnił oskarżonego w całości.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł obrońca oskarżonego W. W. (1).

Obrońca oskarżonego W. W. (1), zaskarżając wyrok w całości, na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 kpk, zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść rozstrzygnięcia, tj. art 4 5 § 2, 7 k p k., 410 k.p.k. polegającą na naruszeniu zasad: iż organy prowadzące postępowanie powinny brać pod uwagę okoliczności, przemawiające na korzyść oskarżonego, iż nie dające się usunąć wątpliwości, rozstrzyga się na korzyść oskarżonego oraz swobodnej oceny dowodów, a także iż podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności, ujawnionych w toku rozprawy głównej,

2. błędne ustalenia faktyczne przyjęte za jego podstawę, mające wpływ na treść rozstrzygnięcia, polegające na niesłusznym uznaniu, wbrew zebranemu w niniejszej sprawie materiałowi dowodowemu, iż oskarżony W. W. (1):

- w dniu 25 marca 2015 roku dokonał włamania na posesję przy ul. (...) przez wyłamanie metalowego elementu bramy oraz wybicie okna do garażu, skąd zabrał w celu przywłaszczenia 15 żeliwnych grzejników o wartości 1.000,00 złotych;

- w dniu 26 marca 2015 roku dokonał włamania w nieustalony sposób do dwóch pojazdów F. (...) oraz pojazdu P. i ich zaboru w celu przywłaszczenia.

Podnosząc powyższe zarzuty, skarżący wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów,

ewentualnie

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Elblągu.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego W. W. (1) jako niezasadna nie zasługiwała na uwzględnienie. Licznie lecz całkowicie wybiórczo przytoczone w niej argumenty dla poparcia prezentowanego stanowiska, mające uzasadniać obrazę przepisów postępowania, a w konsekwencji również i wadliwość poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń stanu faktycznego - były całkowicie chybione i stąd nie mogły się ostać w świetle zebranych w sprawie dowodów.

Przystępując do rozważań odnośnie zarzutów zawartych w wywiedzionym środku odwoławczym, tytułem wprowadzenia godzi się zaznaczyć, że Sąd Rejonowy przeprowadził w przedmiotowej sprawie postępowanie dowodowe w sposób wszechstronny i wyczerpujący, które następnie poddał wnikliwej i rzetelnej analizie i na tej podstawie wyprowadził całkowicie słuszne wnioski zarówno co do winy oskarżonego w zakresie obu przypisanych obu przestępstw, jak i subsumcji prawnej jego zachowania pod wskazane przepisy ustawy karnej, a także wymiaru orzeczonej wobec niego kary. Przedmiotem rozważań były nie tylko dowody obciążające oskarżonego ale również wszelkie dowody im przeciwnie, a wszystkie one zostały ocenione w zgodzie z zasadami logicznego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego. Wyprowadzone zatem na tej podstawie stanowisko Sądu Rejonowego korzysta z ochrony przewidzianej w art. 7 k.p.k., a ponieważ jednocześnie nie zostało ono w żaden rzeczowy i przekonujący sposób podważone przez apelującego, przeto w całej rozciągłości zasługuje na aprobatę sądu odwoławczego.

Istota apelacji obrońcy oskarżonego W. W. (1) sprowadza się do wyprowadzenia tezy, że Sąd Rejonowy ignorując nakazy uwzględnienia wszystkich okoliczności występujących w sprawie, a więc także tych, które przemawiają na korzyść oskarżonego oraz tłumaczenia wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 kpk w brzmieniu obowiązującym w okresie od 1 lipca 2015r. do 14 kwietnia 2016r), dokonał dowolnej, a nie swobodnej oceny zgromadzonych dowodów, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego przypisania wyżej wymienionemu odpowiedzialności za czyny, których ten w rzeczywistości się nie dopuścił. Takiego stanowiska nie sposób podzielić.

Odnosząc się do wskazanych w apelacji zarzutów obrazy przepisów postępowania, należy w pierwszej kolejności stwierdzić, że obrońca oskarżonego całkowicie nietrafnie podnieśli zarzut naruszenia przez sąd orzekający art. 4 kpk. Przepis art. 4 kpk wyraża zasadę obiektywizmu, rozumianą jako dyrektywę, zgodnie z którą organy procesowe powinny zachować obiektywny stosunek do sprawy i stron. Norma ta zatem jest jedynie dyrektywą ogólną postępowania i określa sposób w jaki powinny procedować organy prowadzące postępowanie karne. Przestrzeganie zasad prawdy materialnej i bezstronności gwarantowane jest natomiast w przepisach szczegółowych i dopiero wskazanie ich naruszenia może uzasadniać zarzuty apelacyjne. Z tych względów przedmiotem ewentualnych uchybień, zarzucanych w skardze apelacyjnej, mogą być tylko konkretne normy nakazujące (lub zakazujące) dokonywania określonych czynności w określonej sytuacji procesowej. Tak więc zarzut obrazy art. 4 kpk podnoszony przez obrońcę, podobnie zresztą, jak i zarzut obrazy innej normy o charakterze ogólnym, nie może sam przez się stanowić podstawy apelacji. Stanowisko to jest wyrazem przyjęcia i podzielenia przez Sąd Okręgowy konsekwentnej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego, zapoczątkowanej jeszcze pod rządami poprzedniego kodeksu postępowania karnego (vide wyrok SN z dnia 25.01.1971r., IV Kr 247/70, OSNKW 1971, z. 7-8, poz. 117, a także postanowienie SN z dnia 28.12.2001r, V KKN 329/00, LEX nr 51623, postanowienie SN z dnia 13.05.2002r, V KKN 90/01, LEX nr 53913, postanowienie SN z dnia 08.04.2003r., V KK 229/02, LEX nr 77460).

Odpierając kolejny zarzut, zawarty w apelacji obrońcy oskarżonego, tj. obrazy art. 5 § 2 k.p.k., należy stwierdzić, że nie można zasadnie go stawiać, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych lub co do sposobu interpretacji prawa. Dla oceny, czy nie została naruszona zasada in dubio pro reo, nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości, które zgłasza strona, a jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych lub wykładni prawa i czy wobec braku możliwości ich usunięcia, rozstrzygnął je na niekorzyść danego oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów konkretnej sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku, gdy pewne ustalenia faktyczne, zależne są od dania wiary tej lub innej grupie dowodów, czy też na przykład dania wiary lub odmówienia wiary wyjaśnieniom oskarżonego, czy też zeznaniom tego lub innego świadka lub też dowodom nieosobowym, nie można mówić o naruszeniu zasady in dubio pro reo, a ewentualne zastrzeżenia

co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów rozstrzygane mogą być jedynie na płaszczyźnie utrzymania się przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen, wynikającej z treści art. 7 k.p.k., lub też ewentualnie przekroczenia przez sąd tych granic i wkroczenia w sferę dowolności ocen (v. wyrok SN z dn. 14.05.1999r, IV KKN 714/98, Prok. i Pr. 2000/4/8, wyrok SN z dn. 11.10.2002, V KKN 251/01, Prok. i Pr. 2003/11/5).

W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy w wyniku pełnej i poprawnie dokonanej swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego uznał, że brak jest w realiach niniejszej sprawy „wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym” w zakresie przypisanych oskarżonemu czynów i w oparciu o tę właśnie ocenę poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne i wykazał w niewątpliwy sposób winę W. W. (1).

Jako całkowicie chybiony potraktować należy również następny zarzut, wyeksponowany w środku odwoławczym, a dotyczący naruszenia dyrektywy postępowania określonej w art. 7 k.p.k. W powyższej kwestii wypada przypomnieć, że przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną przepisu art. 7 k.p.k., jeżeli tylko: jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonego oraz jest zgodne ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Tymczasem obrońca oskarżonego, nie wykazał w skardze apelacyjnej, aby którykolwiek z powyższych warunków nie został dotrzymany, a zatem także i zarzut obrazy art. 7 k.p.k. nie mógł w realiach niniejszej sprawy się ostać, a w konsekwencji, co postulował skarżący, skutkować zmianą zaskarżonego wyroku i uniewinnieniem tegoż oskarżonego bądź uchYLENIEM zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania. Trzeba zatem wskazać, iż to, że w niniejszej sprawie Sąd Rejonowy ocenił poszczególne dowody pod kątem ich wiarygodności nie w taki sposób, jak życzyłby sobie tego skarżący, wcale jeszcze nie oznacza, że w procesie ich weryfikacji doszło do naruszenia reguł wyrażonych w cytowanym przepisie.

Wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego W. W. (1), Sąd Rejonowy nie uchybił również dyrektywie postępowania wyrażonej w art. 410 kpk. Zgodnie bowiem z treścią tego przepisu podstawę wyroku stanowi całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy sądowej, a zatem sąd zobligowany jest do uwzględnienia przy wyrokowaniu całokształtu okoliczności, zaś pominięcie istotnych dla sprawy okoliczności mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie w kwestii winy stanowi oczywistą obrazę tego przepisu (por. OSN PG 1977, nr 7-8, poz. 62). Podkreślić należy, że wbrew wywiodom apelującego, Sąd I instancji rzetelnie przedstawił dowody zebrane w toku przewodu sądowego i w swych rozważaniach nie pominął jakichkolwiek dowodów istotnych dla prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy. Ponadto w uzasadnieniu swego stanowiska wskazał, jakie fakty uznał za ustalone, na czym opierał poszczególne ustalenia i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, a następnie wyprowadził z dokonanych ustaleń prawidłowe – zdaniem Sądu Okręgowego – wnioski w zakresie winy oskarżonego w popełnieniu obu przypisanych mu czynów. Zważyć także należy, iż skarżący nie wskazał na czym konkretnie naruszenie art. 410 kpk w niniejszej sprawie miałyby polegać, zaś dokonana w tym zakresie analiza materiału dowodowego utwierdziła sąd odwoławczy w przekonaniu, iż rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego w pełni realizuje zasadę zawartą w tym przepisie.

Na zakończenie rozważań dotyczących zarzutów naruszenia przepisów postępowania, należy podkreślić, że apelujący jednocześnie nie uprawdopodobnił wpływu podniesionych uchybień na treść zaskarżonego orzeczenia. Zaznaczyć należy, że wpływ obrazy przepisów postępowania na treść rozstrzygnięcia musi zostać uprawdopodobniony przez stronę, nie wystarczy zatem, jak to miało miejsce w niniejszej sprawie, niczym nie poparte stwierdzenie o wywarceniu takiego wpływu. Na skarżącym ciąży bowiem obowiązek wykazania, że między uchybieniem a treścią orzeczenia może istnieć związek, a dokonuje się tego właśnie przez wskazanie na przemawiające za tym okoliczności konkretnego wypadku. Stąd zawarte w apelacji zarzuty m.in. natury procesowej pozbawione przekonującej argumentacji i przytoczenia okoliczności świadczących o możliwości wpływu wskazanych uchybień na treść wyroku, nie mogą być uwzględnione.

Co się zaś tyczy podniesionego w apelacji, zarzutu opartego na podstawie odwoławczej określonej w art. 438 pkt 3 kpk, to Sąd Okręgowy podziela ugruntowany w orzecnictwie pogląd, że dla skuteczności zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, niezbędnym jest przedstawienie nie samej tylko polemiki z ustaleniami

sądu wyrażonymi w uzasadnieniu orzeczenia, ale wykazanie konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego, jakich dopuścił się tenże sąd w świetle zasad logicznego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego (vide wyrok SN z dnia 20.02.1975r, II KR 335/74, OSNPG 1975/9/84, wyrok SN z dnia 22.01.1975r, I KR 19/74, OSNKW 1975/5/58). Temu jednak zadaniu żaden ze skarżących nie sprostał.

Bardzo szeroka, przejrzysta i należycie umotywowana argumentacja Sądu Rejonowego zawarta w pisemnych motywach wyroku, a dotycząca kwestii sprawstwa m.in. oskarżonego W. W. (1) czyni całkowicie zbędnym i po części nieracjonalnym, przywoływanie w tym miejscu po raz wtóry tych wszystkich racji i dowodów, które legły u podstaw zaskarżonego rozstrzygnięcia w tym zakresie, skoro Sąd Okręgowy w całości ją podzielił. Nie zachodzi zatem potrzeba ponownego przytaczania tych wszystkich dowodów i aspektów sprawy, które doprowadziły sąd meriti do wyprowadzenia wniosku co do winy oskarżonego W. W. (1) w popełnieniu obu przypisanych mu czynów, a wystarczającym w tym zakresie będzie odesłanie do lektury uzasadnienia Sądu I instancji. W tym miejscu poczynić należy uwagę, że tego rodzaju postąpienie sądu odwoławczego nie pozostaje w sprzeczności z art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Jak bowiem stwierdził Europejski Trybunał Praw Człowieka, z art. 6 Konwencji wynika ogólny obowiązek sporządzania uzasadnień wyroków przez sądy krajowe, jednakże nie może on być rozumiany jako wymóg dokładnego udzielania odpowiedzi na każdy argument stron, oddalając zatem apelację (czy kasację) sądy orzekające w przedmiocie środka zaskarżenia mogą po prostu powołać się na uzasadnienie wyroków sądów niższych instancji (por. sprawa A. C. przeciwko Holandii, (...) Nr 1-2/2004).

Niemniej godzi się zauważyć, że to skarżący zebrany w sprawie obszerny materiał dowodowy potraktował w sposób nadzwyczaj selektywny, przytaczając oraz powołując się na te tylko fragmenty, które w jego mniemaniu miałyby wspierać zarzuty wniesionej apelacji.

Analizując przeprowadzone w przedmiotowej sprawie dowody stwierdzić należy wprost, że występujące pomiędzy nimi sprzeczności i różnice, które akcentuje apelujący, tylko pozornie stwarzają wątpliwości, co do rzeczywistego przebiegu zdarzenia. W wyniku swobodnej oceny dowodów, utrzymanej w granicach racjonalności Sąd I instancji enumeratywnie wskazał te, które z nich zasługują na wiarygodność (i w jakiej ich części), a z tych z kolei dowodów absolutnie nie wynikają żadne rzeczywiste i istotne wątpliwości, które zostałyby rozstrzygnięte na niekorzyść oskarżonego.

Trzeba również dodać, że przepisy kodeksu postępowania karnego nie zawierają żadnych dyrektyw, które nakazywałyby określone ustosunkowanie się do konkretnych dowodów, jak również nie wprowadzają różnic co do wartości poszczególnych dowodów, tak więc Sąd realizując ustawowy postulat poczynienia ustaleń faktycznych, odpowiadających prawdzie, ma prawo uznać za wiarygodne zeznania świadków lub wyjaśnienia oskarżonych co do niektórych przedstawionych przez nich okoliczności i nie dać wiary co do innych okoliczności – pod warunkiem, że stanowisko Sądu w kwestii oceny zeznań bądź wyjaśnień zostanie należycie uzasadnione. Ustalenia faktyczne nie zawsze muszą bezpośrednio wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także zostać wyprowadzone z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę, na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktycznie wystąpiły.

Ustosunkowując się do konkretnych argumentów, wyeksponowanych w wywiedzionej apelacji, zdecydowanie należy zaoponować wynikającej z niej tezie, że sąd meriti nietrafnie odrzucił z podstawy istotnych ustaleń w sprawie całe wyjaśnienia oskarżonego W. W. (3) i wyjaśnienia współoskarżonego K. W., który w toku przewodu sądowego odwołał swe wcześniejsze obciążające siebie oraz obu pozostałych oskarżonych, tj. W. W. (1) i A. K. (1) relacje, a przypisał walor wiarygodności tym złożonym przez niego na etapie dochodzenia, stanowiącym w ocenie skarżącego nie tylko bezpodstawne pomówienie, ale które – jego zdaniem - nawet wprost nie wskazywały na sprawstwo W. W. (1).

Wbrew wywodom skarżącego, Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej oceny całokształtu złożonych na poszczególnych etapach postępowania wyjaśnień wszystkich oskarżonych oraz zeznań świadków i zasadnie uznał je za wiarygodne w

określonym zakresie oraz poddał trafnej krytyce we wskazanej części, a tym samym prawidłowo ustalił stan faktyczny przemawiający za winą m.in. W. W. (3) w zakresie przypisanych mu czynów.

Bezspornie pojęcie „pomówienia” ma jednoznacznie pejoratywne zabarwienie i dlatego właściwsze wydaje się używanie określenia „zeznania obciążające”, które nie zawsze muszą być obarczone tę negatywną konotacją. Pojęcie pomówienia jest także niezbyt trafne ze względu na analogię z jedną z form przestępczego zniesławienia (por. Z. M., Wyjaśnienia oskarżonego w procesie karnym i prawie karnym materialnym, Komentarz, Wyd. C. H. B., W-wa 2005r.). Także orzecznictwo wskazuje, że pojęcie pomówienia, funkcjonujące w języku potocznym jako synonim fałszywego oskarżenia, nie może być utożsamiane z pojęciem zeznań (wyjaśnień) obciążających inną osobę przez ujawnienie faktów niekorzystnych z punktu widzenia interesów tej osoby, ale jednocześnie prawdziwych (por. wyrok SN z dnia 08. 01.1988r., IV KR 175/87, OSNKW 1988/7-8/57).

Przede wszystkim należy stwierdzić, że wyjaśnienia obciążające stanowią pełnowartościowy dowód procesowy i nie są dowodem drugiej kategorii, do którego należy podchodzić ze szczególną, wzmożoną ostrożnością (por. wyrok SN z dnia 03. 03. 1994r., II KRN 8/8/94, Wokanda 1994/8/17). Kontrola dowodu z wyjaśnień współsprawcy, nota bene tak, jak każdego innego dowodu osobowego, polega na zweryfikowaniu uzyskanych informacji a w szczególności sprawdzeniu, czy są one potwierdzone innymi dowodami, choćby częściowo, czy są spontaniczne, złożone wkrótce po przeżyciu objętych nimi zaszłości, czy też po upływie czasu umożliwiającego uknuć intrygi, czy pochodzą od osoby bezstronnej, czy też zainteresowanej obciążaniem pomówionego, czy są konsekwentne co do zasady i szczegółów, czy pochodzą od osoby o nieposzlakowanej opinii i czy udzielający informacji sam siebie obciąża, czy też tylko przerzuca odpowiedzialność na inną osobę, by uchronić siebie (por. wyrok S.A. w Krakowie z dnia 07. 10. 1998r., II AKa 187/98, KZS 1998/11/37).

Należy przy tym podkreślić, że nawet fakt odwoływania wyjaśnień (zeznań) lub ich zmiana nie powoduje utraty przez złożone wyjaśnienia (zeznania), tj. tzw. „pomówienia” mocy dowodowej (por. wyrok SN z dnia 19.06. 1984r., I KR 51/84, OSNPG 1985/5/74). Każdorazowo należy jedynie wnikliwie rozważyć, poprzez pryzmat art. 7 k.p.k., czy wyjaśnienia (zeznania) obciążające złożone w sprawie przez współsprawcę, znajdują bezpośrednie lub pośrednie potwierdzenie w innych dowodach, czy są logiczne, nie wykazują nadmiernej labilności oraz cech nieprawdopodobieństwa, a także rozważyć jakie były powody zmiany treści wyjaśnień (zeznań).

Do wszystkich tych dyrektyw Sąd Rejonowy w pełni się zastosował, co znajduje wyraz w bardzo obszernych i wyczerpujących pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Słowem wyjaśnienia oskarżonego K. W. oraz zeznania złożone przez świadków, w tych fragmentach, w których wskazali oni wszystkie istotne okoliczności przemawiające za popełnieniem przypisanych także oskarżonemu W. W. (1) czynów, spełniają warunek pozytywnej weryfikacji w świetle zacytowanych wcześniej poglądów doktryny i orzecznictwa.

Słusznie zatem sąd meriti szczególną moc dowodową nadał relacjom współoskarżonego K. W., zaprezentowanym przez niego na etapie postępowania przygotowawczego (co sąd zresztą podkreślał w uzasadnieniu), zaś powołane przez wyżej wymienionego na rozprawie całkowicie odmienne oraz dodatkowe okoliczności, wbrew sugestiom skarżącego, nie uszły uwadze sądu orzekającego.

I tak trafnie przyjęto za podstawę istotnych ustaleń w sprawie wyjaśnienia wyżej wymienionego z postępowania przygotowawczego, w tych ich zasadniczych fragmentach, w których odtworzył on czas i miejsce popełnionych przez siebie oraz W. W. (1) i A. K. (2) czynów, przy najbardziej aktywnym jego osobistym udziale, wskazał towarzyszące obu zdarzeniom okoliczności, odtworzył sposób działania oraz określił zarówno swoją rolę jak i współsprawców – W. W. (1) i A. K. (1) w realizacji przestępczej akcji. Ponadto jak trafnie zaakcentował to Sąd I instancji, oskarżony nie ograniczył swoich wyjaśnień dotyczących popełnionych przestępstw do „jednozdanowego” lapidarnego określenia, znamienych dla tego rodzaju czynów czynności. Wręcz przeciwnie, będąc przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym odtworzył on przebieg obu zdarzeń w sposób bardzo szczegółowy, precyzując gdzie, kiedy, z kim, w jakich okolicznościach i w jaki sposób dokonał przedmiotowych włamań, a także wskazał sposób rozporządzenia skradzionym mieniem (kaloryferami i pojazdami). W uznanych za wiarygodne wyjaśnieniach K. W. przyznał się

dokonania wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami obu włamań na posesji przy ulicy (...) w E.. Jednocześnie także wskazał na aktywny udział w realizacji obu czynów znanych sobie osób – W. W. (1) i A. K. (1), podając, iż zwrócił się do w/w o pomoc w zaborze złomu albowiem „(...) miałem dług u W. 400 zł. to przy okazji chciałem go spłacić (...)”. Wyjaśnił, iż w dniu 25 marca 2015r. razem z W. W. (1) pojechali jego autem na ulicę (...) do wypożyczalni pojazdów i tam na swoje nazwisko wypożyczył przyczepkę, którą zamontowali do samochodu W. W. (1), a następnie już wszyscy trzej (razem z A. K. (1)) pojechali na ulicę (...). Jak relacjonował K. W. w swych wyjaśnieniach, na miejscu już sam osobiście „przecinakiem i młotkiem rozwalilem taką metalową część przy bramie wjazdowej przy kłódce. O. bramę i poszedłem do garażu. Oni byli w samochodzie. Nie wysiadali. Ja sam siłowo rękoma pociągnąłem od dołu drzwi garażowe, wyskoczył z nich bolec i drzwi się otworzyły. Ja nie wybiłem żadnego okna, okno balkonowe było otwarte. Sam nosiłem każdy kaloryfer na przyczepkę. Łącznie zabrałem ich na 888 kg. Było ich 15 sztuk. Zawieźliśmy je na złomowiec na ulicę (...). Tam sprzedałem je na swój dowód osobisty. Spłaciłem połowę długu u W.”. Odnośnie drugiego czynu, K. W. podał, iż na drugi dzień ponownie zwrócił się do W. W. (1) o pomoc w „(...) zabraniu z tej posesji samochodów”. Sprezycował okoliczności popełnienia także i tego czynu, wyjaśniając, iż sam około godziny 12.00 przybył na ulicę (...), natomiast W. W. (1) i A. K. (1) przyjęli samochodem pierwszego z wymienionych po około 20 minutach, a za nimi nadjechała także laweta kierowana przez mężczyznę, któremu usługę tę zalecił telefonicznie K. W.. Oskarżony K. W. zaznaczył, że razem z kierowcą lawety kolejno wywiózł do skupu złomu dwa samochody (marki P. i F. (...)), zaś trzecie (...) (...) będące w dobrym stanie zostało lawetą przetransportowane do miejsca wskazanego przez W. W. (1) (nie widział gdzie).

Nie można więc, w świetle tak sformułowanych wyjaśnień oskarżonego K. W., zasadnie kwestionować ich ostatecznej pozytywnej oceny dokonanej przez sąd orzekający. Wbrew wyrażonym przez skarżącego zastrzeżeniom, zacytowane powyżej relacje K. W. złożone na etapie postępowania przygotowawczego, w których przyznał się on do winy i opisał przebieg obu zdarzeń oraz odtworzył towarzyszące im okoliczności, jak to zasadnie uznał sąd orzekający, wskazywały również na świadomy co do przestępnego charakteru zajęć współudział m.in. W. W. (1). Wprawdzie K. W. nie wyartykułował w swych wyjaśnieniach stwierdzenia typu, że W. W. (1) wiedział iż zabierają mienie z posesji przy ulicy (...) bez wiedzy i zgody właściciela, a zatem dokonują włamań i kradną cudze rzeczy ruchome, to ustalenia poczynione w tym zakresie przez sąd meriti - głównie na podstawie tegoż dowodu - było w pełni uprawnione. Za powyższą konstatacją przemawiają następujące okoliczności i dowody, ujawnione w przedmiotowej sprawie.

Po pierwsze, K. W. przyznał się do popełnienia obu czynów i to w kształcie wskazanym w przedstawionych mu zarzutach. Jak wynika z postanowienia o przedstawieniu K. W. zarzutów, stanął on pod zarzutem dokonania obu włamań wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami. K. W. w pierwszej fazie swoich wyjaśnień oświadczył, że treść przedstawionych zarzutów zrozumiał „w całości” i wie o co jest podejrzany, a następnie odtworzył przebieg obu zdarzeń, wskazał współsprawców i określił rolę każdego z nich w realizacji przestępczej akcji.

Po wtóre, jak przekonująco argumentował sąd orzekający, K. W. w żadnym fragmencie tych wyjaśnień nie zasygnalizował nawet jednej okoliczności, która miałaby wykluczać, czy chociażby poddawać w wątpliwość, istnienie po stronie W. W. (1) świadomości co przestępnego charakteru podejmowanych przez nich działań. W ogóle nawet nie wspomniał, iż jakoby miał informować W. W. (1) i A. K. (1), że posesja położona przy ulicy (...) w E. należy do jego dziadka i on ją uprzęta na prośbę krewnego oraz nie powołał się na okoliczność zawarcia z W. W. (1) umowy sprzedaży pojazdu marki F. (...) i aby zobowiązał się dostarczyć mu dokumenty auta. K. W. dopiero w wyjaśnieniach złożonych na rozprawie lansował wersję, iż przedmiotowych czynów dokonał sam, zaś współoskarżonych wprowadził w błąd wmawiając im, że jest upoważniony przez właściciela mającego być jego dziadkiem do wywozu z posesji złomu w postaci kaloryferów i pojazdów oraz do sprzedaży jednego z aut. Trafności odrzucenia przez sąd meriti z podstawy istotnych ustaleń w sprawie tych zmodyfikowanych już wyjaśnień, sąd odwoławczy poświęci uwagę w dalszych akapitach niniejszego uzasadnienia.

Po trzecie, jak słusznie zauważył sąd I instancji, K. W. składał powyższe wyjaśnienia już następnego dnia po dokonaniu tych czynów i do tego momentu nie miał możliwości porozumienia się ze współsprawcami w celu uzgodnienia wersji najmniej im szkodzącej, albowiem Ci zostali zatrzymani przez policję dzień wcześniej, czyli jeszcze tego samego dnia gdy razem dokonali włamań i kradzieży pojazdów. Okoliczność ta wzmacnia wyprowadzony przez sąd

orzekający wniosek co do szczerego i obiektywnego charakteru wyjaśnień K. W. złożonych przez niego w postępowaniu przygotowawczym.

Po czwarte, gdyby K. W. rzeczywiście podjął takie skomplikowane zabiegi (skonstruował opowieść o dziadku jako właścicielu mienia, sporządził umowę sprzedaży samochodu, zobowiązał się do dostarczenia dokumentów auta) po to by skłonić współoskarżonych do pomocy w wywiezieniu złomu z posesji przy ulicy (...) i zarazem by utwierdzić ich w przekonaniu co do legalności podjętych czynności, to oczywistym jest, że konsekwentnie w trosce aby fałszywie nie oskarżyć swoich znajomych „wyświadczających mu przysługi”, w trakcie już pierwszych wyjaśnień złożonych bezpośrednio po zdarzeniu, przede wszystkich zanegował by treść zarzutów odnośnie współudziału osób trzecich i niezwłocznie przytoczyłby powyższe okoliczności wykluczające zawinione współsprawstwo W. W. (1) i A. K. (1). Tymczasem, K. W., który jak dowodził apelujący, zadbał i podjął szczególne środki aby przekonać zarówno W. W. (1) i A. K. (1) co do legalności działań na posesji przy ulicy (...) w E., w trakcie pierwszego przesłuchania nie tylko w ogóle nie wspomniał, iż wprowadził w/w w błąd, ale wręcz przeciwnie podał m.in., że w chwili gdy „przecinakiem i młotkiem rozwalil taką metalową część w bramie wjazdowej przy kłodce” obaj współoskarżeni siedzieli w samochodzie, a następnie po załadowaniu kaloryferów na przyczepkę, razem we trójkę wywieźli je do punktu skupu złomu.

Po piąte, wbrew zastrzeżeniom sformułowanym przez skarżącego, trafnie sąd I instancji przyjął, że W. W. (1) i A. K. (1) nawet pozostając wewnątrz samochodu, musieli zarejestrować, a tym samym obejmować swoim zamiarem, sposób przełamania przez K. W. zabezpieczeń chroniących dostęp do posesji i budynku. Przede wszystkim K. W. w swych wyjaśnieniach nie wskazał aby samochód, w którym siedzieli współoskarżeni został zaparkowany w odległości uniemożliwiającej obserwację bramy wjazdowej, a co niewątpliwie by uczynił w trosce o uchronienie ich przed bezpodstawnym pociągnięciem do odpowiedzialności, gdyby - jak twierdzi apelujący - współoskarżeni z nim nie współdziałali. Zauważyć również należy, że skoro W. W. (1) miał zostać skutecznie zapewniony przez K. W. co do legalności zachowań podejmowanych na posesji (do której to koncepcji starał się bez powodzenia przekonać autor skargi), to jako nielogiczną i niewytłumaczalną należałoby ocenić jego decyzję o zaparkowaniu samochodu w jakiegokolwiek odległości od bramy wjazdowej, tym bardziej, że zachodziła konieczność przenoszenia ciężkich kaloryferów z budynku do dołączonej do pojazdu przyczepki. Dodać wypada, iż gdyby W. W. (1) był przekonany o uprawnieniach K. W. do wejścia na posesję i „uprzątnięcia” złomu, to racjonalnym byłoby nawet wjazd samochodem na teren nieruchomości i zaciągnięcia przyczepki jak najbliżej budynku, co znacznie ułatwiłoby załadunek kaloryferów.

Po szóste, lasowana przez apelującego teza, iż sąd meriti w sposób dowolny i błędny ustalił, że W. W. (1) zaobserwował przestępne przełamwanie przez K. W. zabezpieczeń chroniących dostęp do posesji (gdyby był uprawniony przez właściciela dysponowałby kluczem do bramy, a nie rozbijał przecinakiem i młotkiem elementów bramy), a tym samym uznał, że choć własnoręcznie nie realizował on wszystkich czynności czasownikowych znamiennej dla występkę włamania, to obejmował je swoim zamiarem działając wspólnie i w porozumieniu ze współsprawcami - jest nie do pogodzenia także z wyjaśnieniami samego oskarżonego W. W. (1). Uszło bowiem uwadze skarżącego, iż W. W. (1) na rozprawie przyznał, iż „(...) zawiozłem tą przyczepkę na ul. (...). Tam odczepiłem tą przyczepkę, on sobie ją wtoczył na posesję, a ja pojechałem (...)” – k. 203. Wbrew wywodom apelującego, W. W. (1) – jak sam wprost stwierdził – wychodził zatem z pojazdu aby odczepić przyczepkę, a następnie obserwował przebieg zdarzenia aż do momentu wtoczenia przez K. W. przyczepki na teren posesji, co nastąpiło z oczywistych powodów po uprzednim otwarciu bramy. Treść wyjaśnień W. W. (1) wskazuje zatem jednoznacznie, iż co najmniej do chwili wtoczenia przyczepki na teren nieruchomości pokrzywdzonego, znajdował się on bezpośrednio na miejscu zdarzenia (czy to wewnątrz pojazdu, czy też poza nim) i obserwował poczynania K. W., w tym sam moment otwierania przez niego bramy. Skoro jak sam przyznał, widział jak K. W. wtoczył przyczepkę na teren posesji, to rejestrował także czynność bezpośrednio poprzedzającą, czyli otwarcie bramy. Ponadto nawet elementarne doświadczenie życiowe uprawnia także do stwierdzenia, że uderzeniu metalowym młotkiem i przecinakiem w metalowe części bramy, towarzyszą głośne charakterystyczne dźwięki, słyszalne dla człowieka także ze znacznej odległości i przebywającego we wnętrzu pojazdu. Dodać wypada, że z kolei wyjaśnienia oskarżonego K. W., w których opisywał szczegóły otwierania bramy („przecinakiem i młotkiem rozwalilem metalową część w bramie wjazdowej”), zostały pozytywnie zweryfikowane zeznaniami pokrzywdzonego (co do uszkodzeń bramy) i protokołem oględzin miejsca.

Po siódme, całkowicie naturalnym i oczywistym jest, że gdyby W. W. (1) został wprowadzony w błąd przez K. W. i nie miał świadomości, że bierze udział w przestępstwach, a jedynie świadczył przysługę transportową na prośbę znajomego i przy okazji nabył legalnie samochód, to po przedstawieniu zarzutów, już w trakcie pierwszego przesłuchania przywołałby te wszystkie okoliczności (m.in. zapewnienia K. W., iż na prośbę swego dziadka uprząta ze złomu jego nieruchomości, zawarli umowę sprzedaży pojazdu, który to dokument rzekomo miał już wtedy w dyspozycji), które doprowadziłyby do uwolnienia go odpowiedzialności karnej. Tymczasem W. W. (1) aż do zakończenia postępowania przygotowawczego ograniczył się prostego zanegowania swojego sprawstwa i odmówił złożenia wyjaśnień. Dopiero na rozprawie, zaprezentował tego rodzaju wersję i przedłożył do akt umowę sprzedaży samochodu (k. 203-204), zaś K. W. następnie odwołał wcześniejsze wyjaśnienia i złożył relacje zbliżone w treści z wyjaśnieniami W. W. (1) (k. 235- 237).

Po ósme, nie powiodła się podjęta przez obrońcę próba wykazania, iż o braku po stronie W. W. (1) świadomości, że bierze udział we włamaniach i kradzieży – świadczy fakt wywożenia grzejników i samochodów w ciągu dnia, a nie pod osłoną nocy. Jak dowodzi jednoznacznie wprost niniejsza sprawa, właśnie podjęcie tej przestępnej akcji za dnia, jawne dokonywanie kradzieży z włamaniem i przygotowanie dla potencjalnych interweniujących świadków wersji o uprzątanu ze złomu nieruchomości w ramach rodzinnej przysługi - zapewniało skuteczność i obarczone było mniejszym ryzykiem, niż popełnienie tych występków nocą (oskarżeni w środku dnia swobodnie, nie niepokojeni, załadowali i wywieźli skradzione kaloryfery). To nocą, gdy panuje cisza (szczególnie na mało ruchliwym osiedlu), przełamywanie zabezpieczeń, co wiąże się z hałasem, długotrwały załadunek ciężkich grzejników oraz wywóz przy pomocy lawety trzech pojazdów – byłoby niewątpliwie szybko ujawnione przede wszystkim przez sąsiadów i od razu wzbudziłoby podejrzenie dokonywania przestępstwa. Ponadto, oczywistym jest, że bez przestępnego porozumienia, żaden kierowca lawety nie podjąłby się wywozu pod osłoną nocy trzech samochodów z prywatnej posesji albowiem takie okoliczności miałyby jednoznaczny wydźwięk, a ponadto punkty skupu złomu też są o tej porze zamknięte. Oskarżeni nie mieli jednocześnie technicznych możliwości we własnym zakresie wywieść pojazdów (nie mogli nawet wynająć lawety albowiem do jej prowadzenia wymagane jest prawo jazdy kategorii B+E) i zmuszeni byli do skorzystania z takiej właśnie usługi świadczonej przez postronną osobę. Niewątpliwie także na potrzeby uwiarygodnienia legalności działań wobec kierowcy lawety, oskarżeni stworzyli wersję o uprzątanu ze złomu posesji należącej do krewnego będącego w podeszłym wieku.

Podobnie podnoszone przez apelującego fakty, iż K. W. na swoje nazwisko wynajął przyczepkę i podając swoje dane osobowe sprzedał skradzione grzejniki oraz samochody w punkcie skupu złomu – nie stanowiły okoliczności, które miałyby utwierdzać W. W. (1) o legalności zachowania w/w. Przede wszystkim K. W. był zmuszony okazać dokument tożsamości zarówno w wypożyczalni sprzętu jak i w punkcie skupu złomu albowiem takie są wymogi. Ponadto K. W. ujawniając swoje dane personalne, sam ryzykował ustaleniem go jako sprawcy, a nie W. W. (1) czy A. K. (1).

Odnosnie zaś tak bardzo akcentowanej przez autora skargi kwestii, iż gdyby W. W. (1) obejmował swoim zamiarem uczestnictwo w przestępstwie, to nie posługiwałby się własnym samochodem, ryzykując ustaleniem jego udziału w wyniku odnotowania numerów rejestracyjnych jego pojazdu - należy wskazać, iż i ten argument nie implikuje negatywnej weryfikacji zaskarżonych rozstrzygnięć. Przede wszystkim wykorzystanie jego samochodu było konieczne do wywieżenia ciężkich grzejników. Nadto z samych wyjaśnień tegoż oskarżonego wynika, że zminimalizował on ryzyko utrwalenia numerów rejestracyjnych jego pojazdu przez zaniepokojonych i podejrzliwych świadków, albowiem - jak sam podał - po przybyciu ze współoskarżonymi na ulicę (...), otwarciu bramy wjazdowej, odczepieniu przyczepki i wtoczenia jej na teren nieruchomości, niezwłocznie odjechał i wrócił po 2 godzinach aby przewieźć załadowane już grzejniki do punktu skupu złomu. Z kolei następnego dnia gdy wspólnie ze współoskarżonymi dokonywał włamań i kradzieży trzech pojazdów, usytuował swój samochód w taki sposób, że nie zwrócił on uwagi żadnego ze świadków, nawet A. M. (v. G.) – kierowcy lawety.

Co także istotne, oskarżony W. W. (1) także podjął skuteczne działania aby nie zwracać na siebie uwagi osób postronnych, wręcz być dla nich niezauważalny. Zarówno kierowca lawety A. M. (widział tylko dwóch młodych mężczyzn, sąsiada, sąsiadkę i policjantów) jak i sąsiadka W. K. (1) (widziała tylko kierowcę lawety i K. W.) nie

zaobserwowali bowiem mężczyzny odpowiadającego wyglądem i wiekiem oskarżonemu W. W. (1), który z kolei wyjaśnieniach wprost przyznał, że przebywał w pobliżu miejsca zdarzenia, co wyraził słowami „(...) widziałem, że K. na tej posesji poruszał się luźno, rozmawiał z sąsiadami, auto było na lawecie. Widziałem nawet ludzi, którzy się kręcili, byli nawet policjanci i robili nawet zdjęcia. Interesowali się po prostu stanem auta. To byli policjanci z kryminalnej, ale byli w cywilu, jeszcze rozmawiali z laweciarzem i odjechali. Wszystko wyglądało normalnie (...)”, „(...) sam widziałem na własne oczy jak rozmawiał z sąsiadką i dla mnie to wyglądało, jakby się znali (...)”, (...) starsza Pani rozmawiała z K., przyszedł też jakiś sąsiad z psem (...), (...) K. poruszał się tam swobodnie, rozmawiał z sąsiadami. Ja na posesji w ogóle nie byłem. Od ulicy dzielił te posesję wąski chodnik. Na tej posesji był K., ale chodził po tej posesji jak chciał, swobodnie. Ja nie widziałem nikogo innego, aby chodził po posesji (...)” – k 204. Z zacytowanych wyjaśnień W. W. (1) wynika jednoznacznie, że w inkryminowany czasie przebywał on w bezpośrednim sąsiedztwie posesji, poza ogrodzeniem, ale w miejscu zapewniającym mu dobry punkt obserwacji i jednocześnie uniemożliwiającym dostrzeżenie go przez świadków, a tym samym jego identyfikację. Oczywistym jest, iż gdyby jak twierdził oskarżony, nie miał świadomości, że bierze udział w przestępstwach, będąc zapewniany przez K. W. o jego upoważnieniu przez właściciela do wejścia na posesję i wywozu grzejników oraz pojazdów, to nie ukrywałby się za ogrodzeniem, ale wszedł na teren nieruchomości, choćby celem obejrzenia i oceny stanu pojazdu marki F. (...), który rzekomo zakupił w dobrej wierze. Skoro zatem oskarżony kontrolował sytuację z ukrycia i starannie zadbał o to aby nikt go łączył ze zdarzeniem i nie zidentyfikował, to za całkowicie uprawniony należy uznać wniosek, iż brał on aktywny świadomy udział w popełnieniu kradzieży z włamaniem i swoim zamiarem obejmował całość akcji przestępczej, w tym przełamanie zabezpieczeń chroniących dostęp do mienia. Także bowiem drugiego dnia K. W. przeciął łańcuch zamontowany na bocznej bramie. I w tym wypadku W. W. (1) obserwował poczynania K. W., na co wprost wskazują jego wyjaśnienia o treści „(...) z boku była brama metalowa. K. po prostu otworzył taki łańcuszek (...)” – k. 204. Dodać wypada, że opisywane przez W. W. (1) szczegóły i sposób otwierania bramy („po prostu otworzył taki łańcuszek”) należało negatywnie zweryfikować w świetle uznanych za wiarygodne zeznań pokrzywdzonego M. G., który podał, że łańcuch i kłódkę rozciąto, protokołu oględzin oraz zeznań naocznych świadków zdarzenia A. M. – kierowcy lawety, który wskazał, że „(...) do tej bocznej bramy nie mieli kluczy, ten z którym rozmawiałem poszedł po coś i zerwał kłódkę. Szczerze mówiąc w pewnej chwili przyszły mi wątpliwości na to całe zdarzenie (...)” k – 451v oraz świadka W. K. (2) – sąsiadki, która zaznaczyła, że młody mężczyzna „(...) coś kręcił przy kłódce (...), (...) na pewno nie było to otwarcie, że podchodzę i otwieram kluczem, to trwało trochę czasu, ale poszło sprawnie (...)”, a cała zarejestrowana sytuacja wywołała u niej podejrzenie dokonywania przestępstwa, co skutkowało niezwłocznym zawiadomieniem pokrzywdzonego. Skoro obaj naoczni świadkowie jednoznacznie odebrali tego rodzaju czynności jako zerwanie kłódki, a nie otwarcie jej za pomocą klucza, co wywołało w nich zarazem podejrzenie dokonywania przestępstwa, to jest to kolejny argument potwierdzający prawidłowość wyprowadzonego przez sąd meriti wniosku w zakresie istnienia po stronie W. W. (1) świadomości udziału w przestępstwie. Dodać należy, że dwa samochody zamknięte były na zamki fabryczne, zaś w trzecim pojeździe drzwi nie były zabezpieczone ale znajdował się on w garażu, do którego drzwi wyważył dzień wcześniej K. W. (pokrzywdzony dysponował zarówno kluczykami jak i dokumentami do pojazdów). Załadunek i wywóz, w obecności W. W. (1), w ujawnionych okolicznościach trzech pojazdów, do których sprawcy nie dysponowali kluczykami ani dokumentami, przy czym jedno auto w najlepszym stanie zostało przetransportowane lawetą (z kierowcą A. M. pojechał A. K. (1)) do należącej do tegoż oskarżonego hali – także jednoznacznie świadczy o jego świadomym udziale w realizacji i tego przestępstwa. Wbrew wywodom apelującego, W. W. (1), pomimo że był na miejscu zdarzenia, bezpośrednio „nie prosił kierowcy lawety, aby ten zawiózł go (auto) do wynajmowanej przez niego w sposób legalny hali magazynowej”, a zwrócił się do A. K. (1), aby ten z kolei zlecił kierowcy transport na ulicę (...). Tego rodzaju zabiegi podjęte przez W. W. (1), mające niewątpliwie na celu uniknięcie jego identyfikacji przez kierowcę lawety – mają także jednoznaczną wymowę.

Przewiezienie pojazdu do hali było także konieczne, albowiem ukrycie auta w innym sposób byłoby wręcz niemożliwie, a nadto zlecając ustnie transport obcej osobie zajmującej się tego rodzaju usługami w ramach prowadzonej działalności można liczyć, że przede wszystkim nie zostanie ona ustalona przez organa ścigania (zgodnie z oczekiwaniami tak też było w niniejszej sprawie), a ponadto kierowca nie zapamięta dokładnie docelowego miejsca typowej usługi.

Reasumując, przedstawione powyżej aspekty sprawy, szerzej zaprezentowane w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, absolutnie nie pozwalają zatem zaaprobować stanowiska apelującego, iż z wyjaśnień oskarżonego K. W. wynika jedynie, że „(...) przestępstw dokonał samodzielnie, a W. W. (1) pełnił rolę kierowcy nieświadomego jego przestępnych działań (...)”.

Ustosunkowując się do kolejnych argumentów, wyeksponowanych przez autora apelacji, sprowadzających się twierdzenia, że Sąd Rejonowy wadliwie nie uwzględnił wyjaśnień oskarżonego K. W. złożonych przez niego w toku przewodu sądowego - ponownie należy skonstatować, iż stanowisko skarżącego w tym zakresie jest całkowicie nieuprawnione. Przytoczone w wywiedzionym środku odwoławczym okoliczności, które K. W. podawał na rozprawie, a sprowadzające się do negocjowania sprawstwa obu współoskarżonych, tj. W. W. (1) i A. K. (1), nie uszły uwadze sądu meriti i zostały poddane wnikliwej i wszechstronnej analizie, czemu dano wyraz w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Sąd I instancji przekonująco argumentował, że dokonanych ustaleń przemawiających za sprawstwem także W. W. (1) nie może podważyć, przyjęta na rozprawie przez K. W. postawa, wyrażająca się w odwołaniu wcześniejszych wyjaśnień, w których przyznał się do winy oraz obciążył także pozostałych sprawców i przedstawieniu wersji jak najmniej szkodzącej współoskarżonym (oskarżony W. W. (1) konsekwentnie w toku całego postępowania nie przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu czynu).

Ponadto sąd meriti oceniając te fragmenty wyjaśnień K. W. złożonych na etapie postępowania jurysdykcyjnego, w których utrzymywał on, że „(...) wszystko zrobiłem sam, nikogo ze mną nie było” (pożyczył auto od W. W. (1), sam nim kierował, sam wypożyczył przyczepkę, sam zajechał na ulicę (...), sam załadował kaloryfery i sam zawiózł je do skupu złomu, tego samego dnia zabrał z laweciarzem dwa samochody, a sprostowaniu wskazał, że było to następnego dnia, trzeci samochód był ładny i zadbane więc spytał W. W. (1) przez telefon, czy chciałby go kupić i przesłał mu zdjęcie auta, zapewniając go jednocześnie, że pojazd należy do dziadka i ma do niego papiery; W. W. (1) zabrał samochód tą sama lawetą, sporządzili i umowę jeszcze przed wydaniem auta; W. przyjechał kilka godzin później, jak pojazdy były już wywiezione z posesji i nie wchodził na teren nieruchomości; celowo wprowadził w błąd W. W. (1)) - trafnie uznał, że nie mogły stanowić podstawy do uwolnienia W. W. (1) od odpowiedzialności karnej. Zmienione wyjaśnienia K. W. – jak zasadnie motywował sąd meriti, nie tylko były niejednolite, nielogiczne i nieprzekonujące, ale także sprzeczne nawet z wyjaśnieniami współoskarżonych. Jak zauważył sąd orzekający, te zmienione wyjaśnienia K. W. pozostają w rażącej sprzeczności nie tylko z jego pierwszymi wyjaśnieniami zaprezentowanymi w dochodzeniu, ale także z wyjaśnianymi samego W. W. (1), który przyznał, że razem jego autem pojechali wypożyczyć przyczepkę, a następnie razem na ulicę (...), skąd wspólnie wywieźli kaloryfery do punktu skupu złomu, zaś drugiego dnia także był na miejscu zdarzenia i obserwował cały jego przebieg, w tym widział wywóz wszystkich trzech pojazdów, rozmowę K. W. z sąsiadami, rozmowę laweciarza z policjantami). Wyjaśnienia oskarżonego K. W. złożone na rozprawie są także nie do pogodzenia z wyjaśnieniami A. K. (1), którzy również podał, że przyjechał razem w W. W. (1) na posesję przy ulicy (...) i razem wywieźli grzejniki do punktu skupu złomu, zaś następnego dnia razem z W. W. (1) pomagali K. W. przy wywozie samochodów. Przekonuje stanowisko sądu meriti, że za krytyczną ocenę powyższych wyjaśnień oskarżonego K. W. przemawia nadto fakt, iż mylił on chronologię wydarzeń (nie pamiętał czy obu włamań dokonał tego samego dnia czy w kolejno w okresie dwóch dni) oraz nie potrafił dokładnie opisać okoliczności zawarcia umowy sprzedaży samochodu W. W. (1) oraz podał sprzeczną z zapisem datę jej zawarcia (wyjaśnił, że sporządzili umowę w dzień wywozu pojazdów, czyli 26 marca 2015r., a dokument ten opatrzony jest datą 25 marca 2015r.). Co znamienne, późniejsze wyjaśnieniami K. W. w określonych fragmentach są tożsame w treści z wyjaśnieniami złożonymi krótko wcześniej na rozprawie przez W. W. (1) z powieleniem nawet tej samej sprzeczności, choćby odnośnie daty sporządzenia umowy sprzedaży pojazdu. Okoliczności te wskazują na uzgodnienie ich treści przez oskarżonych.

W świetle wszystkich ujawnionych w sprawie okoliczności, wyeksponowanych w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, sąd I instancji uprawniony był także – wbrew wywodom apelującego – do zdyskredytowania dowodu w postaci umowy sprzedaży pojazdu. Kwestii powodów, dla których pozbawiono ten dokument waloru wiarygodności wskutek uznania, iż umowa została sporządzona w innym czasie i okolicznościach, na potrzeby wsparcia obranej linii obrony, sąd meriti poświęcił znaczne akapity pisemnych motywów wyroku. Wobec podzielenia przez sąd odwoławczy całej zaprezentowanej tam argumentacji, nie zachodzi potrzeba ponownego jej przytaczania, a wystarczającym

będzie odesłanie w tym zakresie do lektury pisemnego uzasadnienia (str. 11-12). Godzi się jedynie w ślad za sądem rejonowym wskazać, że w toku całego postępowania przygotowawczego, żaden z oskarżonych nie powołał się na fakt zawarcia umowy sprzedaży pojazdu i istnienie dokumentu potwierdzającego ową transakcję, co jawi się tym bardziej niezrozumiałe, że już na etapie dochodzenia W. W. (1) ustanowił obrońcę z wyboru i oczywistym jest, że dla prawidłowej obrony przedłożenie organom ścigania tak istotnego dokumentu byłoby jak najbardziej celowe.

Nie powiodła się także podjęta przez apelującego próba zakwestionowania przekonania sądu I instancji, iż „przedstawiony przez K. W. ciąg zdarzeń był niewiarygodny, w tym przede wszystkim fakt, że mając wynajętą lawetę zabiera dwa samochody na złomowisko natomiast trzeci postanawia sprzedać w tym celu podając, że samochód należał do dziadka. Następnie nie otrzymał zaś za samochód żadnych pieniędzy. Motyw, którym miałyby kierować się K. W. tak postępując z jednym z samochodów był nieznany, co tym bardziej czyniłoby jego relację niewiarygodną”. Wbrew wywodom skarżącego, decyzja o sprzedaży W. W. (1) pojazdu nawet będącego w najlepszym stanie technicznym, nie znajduje racjonalnego uzasadnienia albowiem skoro K. W. nie miał dokumentów pojazdu, nigdy nie uzyskałby zapłaty, uiszczenie której W. W. (3) miał uzależniać właśnie od przekazania mu kompletu dokumentacji. Gdyby zatem W. W. (1) nie brał udziału w przestępstwie i nie zabrał samochodu w ramach podziału łupów, to najprostszym i w istocie jedynym sposobem spieniężenia skradzionego auta była jego sprzedaż do punktu skupu złomu, czego jednak K. W. nie uczynił (skradzionego auta bez dokumentów i kluczyków nie sprzeda).

Czysto polemiczny charakter mają także wywody zawarte w skardze apelacyjnej dotyczące poczynionej przez sąd orzekający oceny wyjaśnień A. K. (1). Sąd I instancji w pełni zasadnie, z tożsamych powodów, odrzucił z podstawy istotnych ustaleń w sprawie wyjaśnienia A. K. (1), w których lasował podobną co W. W. (1) wersję, iż jego udział sprowadzał się do pomocy w uprzątnięciu ze złomu nieruchomości, należącej do dziadka K. W.. Obróńca nie przytoczył żadnej przekonującej argumentacji, która podważałaby trafność przeprowadzoną przez sąd orzekający analizę powyższego dowodu.

Sąd Rejonowy nadał również stosowną rangę i znaczenie zeznaniom świadka J. M., co sprawia że i ten zarzut odnoszący się do wskazanego dowodu, także nie zasługuje na uznanie. Skoro W. W. (1) bardzo zależało na okazaniu świadkowi skradzionego samochodu marki F. (...) (z zeznań J. M. wynika, iż W. W. (1) wręcz nalegał aby świadek pojechał z nim obejrzeć auto), to musiał skonstruować wersję dotyczącą źródła pochodzenia tak nietypowego samochodu, tym bardziej, że pytanie tego rodzaju w takich sytuacjach zazwyczaj pada. Ponadto niewątpliwie, oskarżony W. W. (1) decydując się na zabranie skradzionego samochodu, od samego początku przyjął, że w taki sposób będzie tłumaczył pochodzenia samochodu, których to pytań przecież by nie uniknął.

Dokonując zatem wyboru wersji zdarzeń, zaprezentowanej przez K. W., decyzje tę Sąd Rejonowy poprzedził wnikliwą i skrupulatną analizą całokształtu powyższego dowodu w powiązaniu z pozostałymi materiałami zgromadzonymi w sprawie, czemu dał wyraz w pisemnych motywach wyroku, słowem analizę tę przeprowadził w sposób wolny od uproszczeń i z zachowaniem zasady obiektywizmu.

W konsekwencji Sąd Okręgowy nie mógł zaaprobować stanowiska apelującego, iż argumentacja i rozważania Sądu Rejonowego odnośnie przypisanych m.in. oskarżonemu W. W. (1) czynów (aczkolwiek w głównej mierze istotnie oparte na uznanych za wiarygodne wyjaśnieniach współoskarżonego K. W.) są z gruntu wadliwe. Nota bene sam fakt oparcia orzeczenia skazującego na wyjaśnieniach (lub zeznaniach) nawet tylko jednej osoby, również w sytuacji nie przyznania się oskarżonego do winy, nie może stanowić podstawy do zarzutu dokonania błędnych czy dowolnych ustaleń faktycznych w sprawie. Nie istnieje bowiem żadna reguła dowodowa, która uzasadniałaby pogląd, że wyjaśnienia współoskarżonego, czy zeznania jednego świadka są niewystarczającą podstawą skazania (por. wyrok SN z dnia 1996.01.11, II KRN 178/95, M. Prawn. 1996/10/376). Rzecz w tym, że tego rodzaju "jedyny" dowód, jak wykazał to szerzej Sąd Rejonowy w pisemnych motywach wyroku, nie wywołuje żadnych zastrzeżeń i nie został w żaden sposób podważony pod względem jego wiarygodności. Fakt odwoływania wyjaśnień (zeznań) lub ich zmiana nie powoduje natomiast utraty przez złożone wyjaśnienia (zeznanie), tj. tzw. „pomówienia” mocy dowodowej (por. wyrok SN z dnia 19.06. 1984r., I KR 51/84, OSNPG 1985/5/74).

W rezultacie, autor apelacji nie zgadzając się z dokonaną przez Sąd I instancji oceną m.in. wyjaśnień oskarżonego K. W., nie wykazał tym samym aby stanowisko sądu orzekającego w omawianym zakresie było obarczone jakąkolwiek wadą.

Sąd I instancji trafnie zatem odmówił waloru wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonych, w tym W. W. (1) w określonym zakresie, a prawdziwość tej oceny znajduje potwierdzenie w zaprezentowanym i prawidłowo przeanalizowanym przez Sąd materiale dowodowym. Sąd Rejonowy w sposób szczegółowy i wyczerpujący dokonał analizy całokształtu zgromadzonych dowodów oraz zaprezentował ocenę zarówno wyjaśnień oskarżonych jak i zeznań wszystkich świadków, co znalazło odzwierciedlenie w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Dokonując instancyjnej kontroli przedmiotowej sprawy wyprowadzić należy wniosek, iż Sąd I instancji, odnośnie sprawstwa m.in. W. W. (1), sprostą wszystkim określonym przepisami procedury obowiązkom, w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie i zgodnie z przepisami ujawnił wszystkie dowody, w jednakowej mierze odnosząc się do wyjaśnień oskarżonych, jak i zeznań wszystkich przesłuchanych w sprawie świadków. Wbrew stanowisku skarżącego, Sąd uwzględnił zarówno okoliczności przemawiające na korzyść jak i na niekorzyść oskarżonych. Również wyczerpująco i logicznie uzasadnił swoje stanowisko odrzucając wyjaśnienia m.in. W. W. (1) sprzeczne z ustalonym stanem faktycznym, które uznał za nie zasługujące na walor wiarygodności w tym zakresie.

Do oczekiwanego przez obrońcę rezultatu w postaci uwolnienia oskarżonego W. W. (1) od zarzucanych mu czynów, nie doprowadziły także zeznania świadka A. M. – kierowcy lawety (sąd odwoławczy uwzględnił wniosek dowodowy o przesłuchanie tego świadka albowiem obrońca wykazał, iż nie mógł tego dowodu powołać przez sądem I instancji – postanowienie k. 441). Z zeznań A. M. wynika, że zlecający mu usługę młody mężczyzna (K. W.) poinformował go, że w ramach rodzinnych uzgodnień musi wywieźć pojazdy z tej nieruchomości, która rzekomo należy do obłożnie chorej babci (bądź już zmarłej), zaś wuj zajmie się domem, który jest na sprzedaż, ale świadek także zaznaczył, że w momencie gdy mężczyzna ten zerwał kłódkę przy bramie, zaniepokoił się i nabrał podejrzeń co do legalności jego działań, co wyraził słowami „(...) szczerze mówiąc w pewnej chwili przysły mi wątpliwości na całe to zdarzenie (...)”. A. M. dodał, że powzięte przez niego owe „wątpliwości rozwiały się” gdy mężczyzna ten podobnie tłumaczył swoją obecność na terenie nieruchomości interweniującym sąsiadom. Zeznania A. M. zasługują co do istoty na wiarygodność, niemniej subiektywne wrażenia świadka i jego większa skłonność do potraktowania twierdzeń K. W. odnośnie dysponowaniem upoważnieniem właścicieli, za prawdziwe, pomimo zarejestrowanego faktu zerwania kłódki - nie stanowią okoliczności wykluczającej sprawstwo W. W. (1). Mając ponadto na uwadze sytuację w jakiej znalazł się świadek (otrzymał zlecenie wykonania usługi świadczonej w ramach prowadzonej działalności gospodarczej), niewątpliwie, pomimo nabranych podejrzeń, chciał też zrealizować transport i otrzymać zapłatę za pracę. Zaakcentować także należy, że świadek W. K. (2) nie uwierzyła w tożsamy sposób przedstawioną jej przez K. W. historię o dziadkach i od razu uznała, że dokonywane jest przestępstwo i zaalarmowała pokrzywdzonego. Ponadto, jak już zasygnalizowano to we wcześniejszych akapitach niniejszego uzasadnienia, w czasie załadunku i wywozu pojazdów, oskarżony W. W. (1) cały czas przebywał w pobliżu, ale w takim miejscu, z którego mógł obserwować przebieg zdarzenia i jednocześnie nie być dostrzeżony przez świadków, w tym A. M.. Oskarżony podjął zatem starania aby nie być powiązany ze sprawą i zapobiegł identyfikacji jego osoby. Fakt udziału W. W. (3) we włamaniu na tej samej posesji dzień wcześniej oraz zaprezentowana przez niego postawa w chwili włamania i kradzieży pojazdów, dowodzi iż brał on udział w dokonywaniu i tego czynu w ramach ustalonego podziału ról. Oczywistym jest bowiem, iż gdyby W. W. (1) – jak utrzymywał w swych wyjaśnieniach – był przeświadczony o prawdziwości zapewnień K. W., iż na prośbę dziadków uprzęta nieruchomość ze złomu i starych pojazdów, to nie ukrywałby się za ogrodzeniem, ale wszedłby na teren posesji choćby celem obejrzenia samochodu przed jego zakupem.

Wbrew sugestii obrońcy, wyrażonej w mowie końcowej, nie zachodzi jednocześnie konieczność uchylecia zaskarżonego w celu ustalenia i przesłuchania w charakterze świadków policjantów kryminalnych, którzy mieli przechodzić obok posesji i zainteresować się załadowanym już na lawecie autem marki (...). Po pierwsze, tego rodzaju wniosku dowodowego nie zgłoszono, pomimo, że sam oskarżony W. W. (1) w swych wyjaśnieniach na rozprawie przed sądem I instancji przedstawił wiedzę w tym zakresie (działa prekluzja dowodowa). Ponadto, jak wynika m.in. z zeznań A. M., policjanci mieli zetknąć się ze zdarzeniem tylko fragmentarycznie (przechodząc obok posesji zrobili zdjęcie

załadowanemu już na lawecie pojazdowi marki F. (...), co tłumaczy nierozpoznanie przez nich, że dokonywane było właśnie przestępstwo. Tym samym, okoliczność ta nie podważałaby całego zgromadzonego materiału dowodowego, świadczącego o winie oskarżonego W. W. (1).

Skarżący nie wykazał żadnych konkretnych uchybień w ocenie materiału dowodowego, jakich miał, jego zdaniem, dopuścić się Sąd Rejonowy, a podniesione przez niego zarzuty sprowadzają się wyłącznie do polemiki z prawidłowymi ustaleniami sądu meriti, wyrażonymi w uzasadnieniu orzeczenia.

Sąd I instancji zgromadził pełny materiał dowodowy, ocenił go właściwie, omawiając wszystkie ujawnione dowody i nie wykraczając przy tym poza ramy swobodnej oceny dowodów. W oparciu o tę ocenę natomiast poczynił z kolei prawidłowe ustalenia faktyczne i wyprowadził trafne wnioski przemawiające za winą oskarżonego odnośnie obu przypisanych mu czynów.

Sąd Rejonowy nie dopuścił się zatem ani obrazy przepisów postępowania, ani w konsekwencji błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, zaś kontrola odwoławcza uzasadnia stwierdzenie, że zaskarżony wyrok znajduje pełne oparcie w prawidłowo dokonanej ocenie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego oraz ujawnionego w postępowaniu i nie ma podstaw do zdyskwalifikowania zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Sąd I instancji dokonał również prawidłowej subsumcji prawnej zachowania oskarżonego pod określone przepisy ustawy karnej i w tym zakresie odwołać się należy do trafnych wywodów, wyczerpująco zaprezentowanych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Z uwagi na to, że apelacja obrońcy W. W. (3) skierowana była przeciwko całości wyroku (art. 447 § 1 kpk), zachodziła konieczność odniesienia się także do rozstrzygnięcia o karze orzeczonej wobec oskarżonego za popełnienie przypisanych mu czynów.

Zaznaczyć należy, że rażąca niewspółmierność kary zachodzi jedynie wówczas gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, że wystąpiła wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a karą jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej, w następstwie prawidłowego zastosowania w sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 kk. Stwierdzić także należy, iż nie chodzi tu o każdą ewentualną różnicę w ocenach co do wymiaru kary ale o różnice tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać byłoby można – również w potocznym tego słowa znaczeniu – „rażąco” niewspółmierną, tj. niewspółmierną w stopniu nie dającym się zaakceptować (OSNPG 1974/3-4/51; OSNPK 1995/6/18). W praktycznym ujęciu niewspółmierność kary w stopniu „rażącym”, tj. uprawniającym sąd odwoławczy do ingerencji w orzeczenie karne można zdefiniować negatywnie, to znaczy, że taka niewspółmierność nie zachodzi, gdy Sąd I instancji uwzględnił wszystkie istotne okoliczności, wiążące się z poszczególnymi ustawowymi dyrektywami i wskaźnikami jej wymiaru, inaczej ujmując, gdy granice swobodnego uznania sędziowskiego, stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary (art. 53 § 1 kk) nie zostały przekroczone w kontekście wymagań, wynikających z ustawowych dyrektyw wymiaru kary (por. wyrok SN z dnia 8.07.1982r. Rw 542/82, OSNKW 1982/12/90).

Słowem niewspółmierność zachodzi wtedy, gdy orzeczona kara za przypisane przestępstwo nie uwzględnia należyście stopnia winy oskarżonego i społecznej szkodliwości czynu oraz nie realizuje w wystarczającej mierze celu kary w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, z jednoczesnym uwzględnieniem celów wychowawczych i zapobiegawczych (vide wyroki SN z dn. 30.11.1990r., WR 363 / 90, OSNKW 1991, Nr 7-9, poz. 39, z dn. 02.02.1995r., II KRN 198 / 94, OSP 1995, Nr 6, poz. 18, wyrok SA w Poznaniu z dn. 06.04.1995r., II AKR 113/95, Prok. i Pr. 1995/11-12/30).

Sytuacja taka, zdaniem Sądu Odwoławczego, w przedmiotowej sprawie jednak nie zachodzi.

Na wstępie godzi się podkreślić, iż nie budzi jakichkolwiek zastrzeżeń wymiar orzeczonej wobec oskarżonego kary za przypisane mu występki popełnione w warunkach ciągu przestępstw albowiem rozpoznając sprawę Sąd I instancji w pisemnych motywach wyroku wskazał jakie okoliczności potraktował w stosunku do oskarżonego obciążająco oraz

badał czy po jego stronie wystąpiły okoliczności łagodzące i czym kierował się wymierzając W. W. (1) karę 2 lat pozbawienia wolności.

Zdaniem Sądu Okręgowego zawarta w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena stopnia społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonemu jest jak najbardziej trafna i zasługuje na aprobatę, gdyż w odpowiedni sposób uwzględniła ona wszystkie elementy, o których mowa w definicji legalnej z art. 115 § 2 kk. W tym zakresie Sąd Rejonowy prawidłowo zaakcentował m.in. rodzaj i charakter naruszonego dobra (mienie), sposób działania oskarżonego we współdziałaniu z innymi, realizowanie przez sprawcę przestępczej akcji w sposób zaplanowany, a także wziął pod uwagę jego motywację oraz rozmiar ujemnych następstw jego przestępnego zachowania (wartość skradzionego mienia - 31.000 zł).

Analiza uzasadnienia wyroku pozwala także na stwierdzenie, iż wymierzając oskarżonemu karę, Sąd Rejonowy należycie uwzględnił okoliczności przemawiające na jego niekorzyść, w tym jego wielokrotną uprzednią karalność oraz wartość skradzionego mienia (31.000 zł.).

Sąd I instancji badał również czy zaistniały okoliczności, mające wpływ na łagodniejsze potraktowanie oskarżonego, słusznie się ich nie dopatrując.

Wielokrotna karalność oskarżonego, w tym działanie w warunkach multirecydywy, oraz całokształt okoliczności towarzyszących podjętemu przez wyżej wymienionego oskarżonego procederowi – zdecydowanie wyklucza złagodzenie zastosowanej wobec niego represji karnej, przy czym kara pozbawienia wolności i tak została mu wymierzona w wysokości zbliżonej do dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy, które nakazuje brać pod uwagę przepis art. 53 kk należy podzielić stanowisko Sądu I instancji, że adekwatną do społecznej szkodliwości czynów przypisanych oskarżonym i sprawiedliwe w niniejszej sprawie są kary w określonym w zaskarżonym wyroku rozmiarze.

Brak jest tym samym podstaw do jakiegokolwiek ingerencji w rozstrzygnięcia o karze.

Zgodnie z niepodzielnie panującym w doktrynie i orzecnictwie poglądem, zarzut rażącej niewspółmierności kary w odniesieniu do kary pozbawienia wolności może dotyczyć zarówno jej wysokości jak i orzeczenia lub nie orzeczenia warunkowego zawieszenia jej wykonania (OSNKW 1973/6/75; Palestra 1974 nr 12 str.83).

W przedmiotowej sprawie analiza obydwu członów wskazanej wyżej alternatywy przez pryzmat całokształtu okoliczności czynów oskarżonego, działania oskarżonego w warunkach multirecydywy i jego sylwetki wskazuje jednoznacznie, iż rozstrzygnięcie zawarte w wyroku Sądu Rejonowego jest jak najbardziej prawidłowe. Zgodnie bowiem z regulacją art. 69 k.k. (także w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015r), by móc warunkowo zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności sąd musi być w pełni przekonany, iż wykonanie kary nie jest konieczne dla zapobieżenia popełnieniu przez sprawcę nowego przestępstwa a owo przekonanie kształtowane jest na podstawie analizy właściwości i warunków osobistych sprawcy, dotychczasowego trybu życia i zachowania się po popełnieniu przestępstwa. Podstawową przesłanką stosowania warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary jest zatem przekonanie sądu, że takie orzeczenie kary jest wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary a w szczególności zapobieżenie powrotowi do przestępstwa. Zapobieżenie powrotowi do przestępstwa jest minimalnym zadaniem kary ale wystarczającym dla oceny czy można zastosować warunkowe zawieszenie wykonania kary. Stawiając prognozę kryminologiczną sąd winien brać pod uwagę możliwość oddziaływania na skazanego w okresie próby. Przekonanie sądu o tym, że orzeczona kara z warunkowym zawieszeniem jej wykonania będzie wystarczająca dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary musi być oparte przede wszystkim na postawie sprawcy, jego właściwościach i warunkach osobistych, dotychczasowym sposobie życia oraz zachowaniu po popełnieniu przestępstwa. Odnosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy należy stwierdzić, że wobec oskarżonego nie zaistniały przesłanki konieczne dla zastosowania dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności (określone nawet względniejszą ustawą obowiązującą do dnia 30 czerwca 2015r.), zaś rozstrzygnięcie tego rodzaju dodatkowo wykluczałaby norma określona w art. 69 § 3 kk (w brzmieniu obowiązującym przed 1 lipca 2015r).

Zgodzić należy się z wnioskiem wyprowadzonym przez Sąd Rejonowy, iż brak jest bowiem jakichkolwiek podstaw do przyjęcia pozytywnej prognozy wobec oskarżonego, szczególnie w świetle jego wielokrotnej karalności, czym przejawiał negatywne cechy swojej osobowości i całkowicie poczucie bezkarności oraz rażące lekceważenie obowiązujących norm. Za powyższą konstatacją przemawia przede wszystkim fakt, że oskarżony przed zdarzeniami, stanowiącymi przedmiot osądu w niniejszej sprawie, był aż 16 – krotnie karany sędownie (głównie za kradzieże, włamania i rozbój) i to już w warunkach recydywy, a także później został jeszcze dwa razy skazany za popełnienie przestępstw.

O braku postępów resocjalizacyjnych oskarżonego, świadczy również fakt, że w stosunku do oskarżonego sąd w innych sprawach wymierzał mu także kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, jednakże zachowanie oskarżonego nie uległo żadnej poprawie i dopuścił się kolejnych przestępstw o wysokim ciężarze gatunkowym, w tym w warunkach multirecydywy, co jednoznacznie świadczy o rażącym lekceważeniu przez niego porządku prawnego. Oskarżony nie skorzystał więc z danej mu szansy na zmianę postawy życiowej i nie wyciągnął żadnych wniosków, co przeczy tym samym postawieniu wobec niego pozytywnej prognozy. Jak wykazało więc przeprowadzone postępowanie oskarżony nadużył zaufania sądu, nie wyciągnął żadnych wniosków, przejawiał całkowicie poczucie bezkarności i popełnił kolejne przestępstwa o wysokim stopniu społecznej szkodliwości..

Brak jest także podstaw do korekty zawartego w wyroku rozstrzygnięcia o obowiązku naprawienia szkody w części, orzeczonego na podstawie art. 46 § 1 kk w brzmieniu obowiązującym do 30 czerwca 2015r (wcześniejsza ustawa względniejsza – art. 4 § 1 kk) od oskarżonego solidarnie ze współsprawcami. Zaakcentować przede wszystkim należy, że orzeczenie obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w całości lub w części jest obligatoryjne w przypadku złożenia wniosku o orzeczenie tego środka m.in. przez pokrzywdzonego (por. art. 49 k.p.k.).

Konkludując stwierdzić należy, iż wymierzona oskarżonemu kara jest jak najbardziej sprawiedliwa, uwzględniająca zarazem wszystkie dyrektywy wymiaru kary, o których mowa w art. 53 kk. W ocenie Sądu Okręgowego tak ukształtowana represja karna stwarza realne możliwości osiągnięcia korzystnych efektów poprawczych w zachowaniu oskarżonego. Powinna ona zarazem wywołać w świadomości oskarżonego przeświadczenie o nieuchronności kary oraz wyrobić poczucie odpowiedzialności i poszanowania prawa. Poza tym kara w tym wymiarze będzie oddziaływać właściwie na społeczeństwo, osiągając w ten sposób cele prewencji ogólnej, poprzez odstraszenie innych od popełniania tego typu przestępstw.

Nie stwierdzając zatem w zaskarżonym wyroku zarzucanych mu uchybień, a tym samym uznając wywiedzioną apelację za nieuprawnioną, Sąd Okręgowy na mocy art. 437 § 1 kpk, utrzymał orzeczenie w mocy, jako w pełni słuszne i trafne.

Sąd odwoławczy, uwzględniając aktualną sytuację oskarżonego i konieczność odbycia długoterminowej kary pozbawienia wolności, na mocy art. 634 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k. i art. 17 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił go w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.